№ 26. 1 LIPCA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
1. N. Najśw. Kr. P. J. Chr.
2. P. Nawiedzenie N. M. P.
3. W. Anatoljusza
4. Ś. Józefa Kalasantego.
5. C. Antoniego Zakkarja
6. P. † Izajusza Pr.
7. S. Cyrylla i Metodego.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty— 5 groszy polskich.

Potrzeba pokoju.

Lat parę temu podpisano w Wersalu traktat pokojowy, który miał pojednać zwaśnione i krwią walki podrażnione narody... Niby ściągnięto wojska z portów, porzucono okopy i rowy strzeleckie, zaprzestano strzelaniny... nie słychać już kanonady dział... ale mimo to pokoju w świecie niema. To jest chyba chwilowe tylko zawieszenie broni — to jest chwilowy wypoczynek chyba po tej krwiożerczej, nieludzkiej, kilkoletniej wojnie... Bowiem słyszymy, że od czasu do czasu huknie działo to na południu... to na północy... to znowu na zachodzie... To jeszcze nie stały pokój... To tylko pokój na papierze — ale taki ułudny i nikły, jak sam papier... „Dopóty nie będzie trwałego pokoju wśród narodów, dopóki nie podpiszą go ludzie w sercach swoich“, powiada obecny Ojciec święty Pius XI w Encyklice swojej, Ubi arcana Dei!

To ogólne zamieszanie, to nieporozumienie, te wieczne wrzenia wewnętrzne i zewnętrzne, wśród państw mają swoje zastosowanie i w naszej, z trumny urządzeń społecznych i kajdan niewoli powstającej Polsce...

I u nas te dwadzieścia kilka partji cóż świadczy... że nam brak zgody, brak jedności, brak pokoju... czci, poszanowania i miłości bratniej.

Kłócimy się, awanturujemy tak, jakbyśmy byli synami nie jednej Matki-Polski. — Kłócimy się za wraże żydowskie pieniądze, a raczej za nasze, bo oni, żydzi, rzucają miljony na wywrotowe wśród narodu polskiego partje, sami grubo korzystają z naszego zacietrzewienia wewnętrznego, bowiem my się kłócimy, a oni tymczasem zajmują najbardziej popłatne placówki przemysłowe i stanowiska w Państwie. Ze wszystkich stron słyszymy nawoływanie do pokoju... ze wszystkich serc i dusz polskich bije jeden głos... zgody... bratniej zgody...

Zgodę taką, pokój ten wewnętrzny jest dziś niezbędny, wnieść możemy w życie, jeżeli w myśl pragnień Ojca św. „podpiszemy pokój w sercach“ naszych...

Niechaj pokój wejdzie do ogniska domowego... do rodziny... do wioski... do gminy... i miasta, a stąd napewno ogniem serc naszych przeniesiemy go i do naszych wyborców... do Sejmu, do rządu i zapanuje w całym kraju.

Niechaj każdy Polak weźmie sobie za obowiązek w pokoju ukształcić swoją duszę, a wówczas i ogólny spokój zapanuje w Ojczyźnie naszej...

(X.)

Łączmy się w obronie wiary katolickiej w Polsce.

Polska może słusznie powiedzieć o sobie że jest najgorliwszą wyznawczynią prawd wiary katolickiej.

Już od pojawienia się na ziemiach polskich pierwszych apostołów nauki Chrystusowej, w ósmem i dziewiątem stuleciu naszej ery, nauka ta miała licznych zwolenników. Od r. 966 stała się ona wyznaniem panującem w Polsce i odtąd naród polski po przez następne wieki swego bytu historycznego coraz bardziej przywiązywał się do wiary katolickiej.

Były. momenty, kiedy nasze klasy przodujące pod wpływem nowinek, idących z Zachodu, starały się krzewić nowe wyznania, lecz nigdy odstępstwo od wiary katolickiej nie przybrało w Polsce większych rozmiarów.

I dziwna rzecz: gdy w Europie zachodniej wybuchały straszne walki bratobójcze na tle religijnem, to w Polsce przykazanie o miłości bliźniego, którym jest nietylko współwyznawca, tak się zakorzeniło w sercach naszych przodków, że rzadkie u nas były wypadki prześladowań religijnych, owszem — hasła wolności sumienia, idące z zachodu, rozumiano w ten sposób, iż otaczano opieką państwową wyznania obce, niekatolickie.

A w rezultacie wiele naszych rodów, które odstąpiły od katolicyzmu, wracały na łono Kościoła katolickiego.

Stąd pochodzi, że cała historja naszego narodu, cała kultura kształtowała się na fundamencie katolickim. Doszło do tego, że lud nasz łączy polskość z katolicyzmem i odwrotnie. I nic dziwnego! Wszak nasza stopięćdziesięcioletnia niewola wykazała najdobitniej, czem był katolicyzm dla polskości. Toć w tych strasznych dla naszego narodu latach nasza wiara katolicka, nad którą opiekę miał Rzym, broniła nas przed rusyfikacją i germanizacją naszych wrogów.

Ze szkół wypędzono nasz język, tylko w kościele mogliśmy go słuchać, a w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Śląsku i Kresach Wschodnich nawet czytania polskiego uczyły się dzieci w kościele przy okazji przygotowywania ich do pierwszej spowiedzi i Komunji Świętej.

Nic tedy dziwnego, że lud polski kresów zarówno wschodnich jak i zachodnich, zresztą lud nasz całego państwa, jest głęboko przywiązany do religji katolickiej i każdy, kto przeciwko Kościołowi występuje jest uważany za wroga.

Ostatnie jednak lata powojenne wskazują, że żywioły wrogie Kościołowi usiłują podważyć to przywiązanie ludu do wiary świętej. Idzie w tym kierunku szalona agitacja z Rosji bolszewickiej, nie zasypiają w tej zgubnej robocie rodzimi socjaliści i komuniści, szerzą niewiarę bezwyznaniowcy, łapią dusze katolickie różne sekty amerykańskie, osiedlają się na naszym

---

22.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

Ileż to razy w niejednej rodzinie pies zażegnał i rozpędził nadciągagającą burzę sporów i sprzeczek, a któremuż z psów udawało się to częściej od Karakali? W tej właśnie chwili ukazał się na środku pokoju obudzony ze słodkiej drzemki, jakiej zażywał w rogu około pieca i zbliżył się do nas. Kto wie, czy nie przeczuł zbliżającej się burzy i chociaż tylko sam przez siebie wybrany na twórcę pokoju nie chciał zaprowadzić zgody między nami? W każdym razie postąpił z taktem, jakiego niejeden z ludzi mógłby mu pozazdrościć.

Henryk, który przyniósł z sobą kapelusz do pokoju, gdyż widocznie chciał iść zaraz, włożył go w chwili podniecenia na głowę. Dla Karakali zaś było najwyższą przyjemnością zapobieganie podobnej niegrzeczności, skoczył więc z głośnem szczekaniem w górę i zdumionemu przyjacielowi zerwał kapelusz z głowy. Potem stanął przy nim i wyszczerzył zęby, mógłbym prawie powiedzieć, uśmiechał się. To nas wszystkich zaraziło jednomyślną wesołością.

„A ty niecny hultaju“ krzyknął Henryk, „myślisz, że kapelusze wyrastają same, może jeszcze na bruku ulicznym? Czekaj no ty łajdaku! Patrz no, pogiąłeś go zupełnie“, i pokazał złoczyńcy jego dzieło. Karakala okazywał jednak mało żalu i miał ochotę jeszcze raz kapelusz pochwycić. Wtenczas odezwał się Henryk do mnie: „Chodź, pójdziemy do domu“! Jak zwykle pocałował swoją siostrę. „Na drugi raz, stara panno, pilnuj swego dzioba“, powiedział i nie dał jej czasu na odpowiedź, tylko pospiesznie wyszedł za drzwi. Ja jednak zbliżyłem się do Heleny. Nasze ręce spoczęły na chwilę jedna w drugiej. „Śpij dobrze, Janku“, powiedziała śmiejąc się i patrząc mi wesoło w oczy.

„Dobra noc, najdrosza“! wyszeptałem i wkrótce stanąłem obok Henryka na ulicy.

„Henryku“, powiedział, „ja muszę jutro pomówić z twoim ojcem“.

„Już wiem“, przerwał mi „już wiem! Ja to zauważyłem. Przeszkodziłem wam, ale to nic nie znaczy. Będziecie mieli dość sposobności przenosić się do dziesięciotysiącznego nieba. Sprawa nie pilna.

gruncie, robią swoje marjawici, a ostatnio szaloną agitację prowadzi t. zw. kościół narodowy, który szerzy swoją naukę głównie w Małopolsce z pomocą dużych środków materjalnych i szeregu pism.

Jeżeli się zważy, że materjalizm powojenny również osłabił odporność dusz ludzkich na zło że agitacja polityczna często, niestety, nadużywająca Kościoła ambony do celów politycznych też wywarła swój wpływ szkodliwy na lud polski pod względem religijnym, to trzeba dojść do wniosku, że Kościół katolicki w Polsce znajduje się w niebezpieczeństwie, że należy wytężyć wszystkie siły, aby to niebezpieczeństwo odwrócić, usunąć.

Każdy, kto rozumie rolę Kościoła katolickiego w Polsce, kto uświadamia sobie fakt, że kultura naszej wsi rozwija się i rozwijać się będzie na fundamencie katolicyzmu, ten stanie do pracy nad wykorzenianiem zła i niewiary, które w rzeszach ludu polskiego, katolickiego się szerzy. Tu nie idzie o ochronę duchowieństwa, o t. zw. klerykalizm, bo duchowieństwo przez swe życie cnotliwe, przez swą pracę z ludem i dla ludu, samo da sobie radę. Ale idzie tu o obronę zasad wiary katolickiej, o obronę kultury katolickiej.

Źle w Polsce się dzieję, bo wiara w narodzie osłabła. Dlatego to p. Prezydent Wojciechowski, objeżdżając obecnie kraj, tak silnie wszędzie zaznacza, że „siły fizyczne bez wiary są niczem. Trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest Kościół katolicki".

Umieliśmy stać mocno przy wierze katolickiej i bronić jej — umieliśmy za nią cierpieć w więzieniach i katorgach Syberji. Znana jest wszystkim historja męczeńskiego Podlasia, gdy zaborca — moskal pragnął zmusić prześladowaniem unitów, prawowiernych katolików, do przechodzenia na prawosławję, do chrzcenia dzieci ich w cerkwiach. Cierpieli, umierali na wygnaniu, a wiary katolickiej nie odstąpili, ani w niej nie ostygli.

Znane są dzieje polskich dzieci wrzesińskich z 1901 r., pamiętnych ofiar gwałtów szkoły pruskiej. Nauczyciele—kaci niemieccy nie zdołali złamać ich hartownego oporu, nieustraszonego biciem i torturami, często śmiertelnemi — nie dały się one nakłonić do mówienia pacierza po niemiecku.

Tym to bohaterskim wysiłkom zawdzięczamy dziś zmartwychwstanie Polski.

Umiejmyż więc i w wolnej dziś Ojczyźnie naszej, od wieków katolickiej, obronić wiarę naszą nie już przed prześladowaniami zaborców, lecz przed niewiarą i zepsuciem, jakiemi chce nas zatruć bolszewizm, komunizm i sekciarstwo. Dlatego na religji opierajmy życie rodzinne

---

Dziękuj twoim gwiazdom, że Helena nie jest — jakże to porównać? — nie jest dzieckiem Boga, inaczej musiałbyś uciec przez komin, albo w jaki inny właściwszy ci sposób ulotnić się od niej"..

Znowu rozległ się ostry, gorzki śmiech. Jakże mi żal było mego przyjaciela! Wziąłem go pod rękę, ale nie mogłem się przemódz, aby do niego coś przemówić. Moje serce było przepełnione szczęściem. A jego? —

Miałem nadzieję, że Henryk sam przerwie milczenie, co też się stało. Przechodziliśmy właśnie obok małego sklepiku, który z jakiejś przyczyny był jeszcze otwarty i oświetlony, i obaj zajrzeliśmy przez okno do wewnątrz. Były tam poustawiane koszyki z jajami w różnych cenach. Ja ledwie na to zwróciłem uwagę, lecz Henryk rzekł nagle: Czy ty wiesz, że z jajami jest zupełnie, tak jak z ludźmi!

„Jaja i ludzie", odezwałem się zadowolniony, że można o czemś obojętnem mówić. „Jakże to"?

„Są jaja zgniłe", powiedział: „kiedy je kto rozbije, krzyczy: pfe, wyrzuć to zaraz! A to zaraz! Są i ludzie tacy. — Dalej są jaja, o których się nie wie dokładnie, czy je można jeść, lub nie; obnosi je się wokoło z uprzejmą prośbą, aby współobecni powąchali i orzekli, czy są złe, czy nie. Kosztuje się wreszcie i myśli: „no tak, jeszcze ujdą„! i zjada się z wątpliwą przyjemnością. Takich ludzi mamy całe masy — Wreszcie są także i świeże jaja, dopiero co zniesione, tu nie potrzebuje się nikt pytać, tu nie ma żadnego powodu do powątpiewania! Wiesz, Janku ty stary dudku, takiem świeżem jajkiem jesteś ty! Ja wiem, że cię nieraz gniewam, ale wierz mi, ty jesteś dobre jajo, zupełnie świeże". I zadał mi ręką, jak to często czynił, tęgie uderzenie w plecy, gdy byłem zajęty wkładaniem klucza do drzwi od sieni.

„No, no odezwałem się wzruszony jego miłemi słowami" abyś się tylko nie okazał pochlebcą! Ale sam do jakiego rzędu siebie zaliczasz?

„Ja"? odrzekł, „ja? — Ach, ja już jestem zmieszany z jajami kuchennemi, po mnie już nikt tak łatwo nie pozna, co jestem wart"! —

Następnego dnia doprowadziłem do skutku mój zamiar rozmówienia się otwarcie z profesorem Fallersteinem. W pierwszej mojej wolnej godzinie zapukałem po cichu we drzwi jego pracowni. Zauważyłem Helenę siedzącą w pokoju, przez który szybko przebiegłem, ale się przy niej nie zatrzymałem, tylko prosto spieszyłem do mej spowiedzi.

(d. c. n.).

i gromadzkie, wprowadzajmy ducha religijnego do wszystkich organizacji i instytucji, a tem samem stanie się on podwaliną życia państwowego.

Sztandarem polaka nich będzie krzyż i orzeł biały!.

Ks. W. Bliziński.



Ze Świata.

Chiny.

Delegat papieski dla Chin monsignor Constantini zainstalował się w Han-Kuę z braku odpowiedniego pomieszczenia w stolicy.

Bolało to mieszkańców Pekinu chrześcijan, że przedstawiciel Ojca św. nie mieszka tam, gdzie jest siedziba ich rządu, a choć mgr. Constanti zapewniał ich, że jego misja nie ma bynajmniej charakteru politycznego, lecz czysto religijny, otworzyli listę składek na budowę pałacu dla delegata apostolskiego. Zaproszono monsignora, aby obrał miejsce pod budowę, zaznaczając, że uważają przedstawiciela Ojca św. za członka swojej rodziny i pragną go mieć w Pekinie, który tem jest dla nich, czem Rzym dla całego świata, a mianowie kolebka ich chrześcijaństwa, miejscem działania pierwszych ich apostołów-misjonarzy.

Ks. delegat oświadczył w odpowiedzi, że przyjmuje ofiarę z wdzięcznością prosi tylko, aby unikano świeckiej wystawności i zbytecznych wydatków, aby mógł właśnie naśladować tych misjonarzy, oraz aby budowla była utrzymana w stylu chińskim tak w całości, jak i w szczegółach dekoracyjnych, gdyż kościół jest powszechny i akceptuje wszelkie zwyczaje miejscowe.

Włochy.

— Na południu od półwyspu Apenińskiego znajduje się wyspa Sycylja, na niej jest wulkan góra ognista zwana Etną. Na Etnie, jako na górze ognistej, następują silne wybuchy gorejącej lawy. Ostatni wybuch nastąpił 1910 roku,. lawa rozlała się na szerokości 50 metrów, miejscami dochodziła do 100 metrów wysokości zginęły wtedy w płomieniach dwie wioski Nikolosi i Borello. Obecnie powtarza się to samo zjawisko, cała wysoka góra Etna zaczęła się trząść, pokrywa górska zaczęła pękać w czasie trzęsienia ziemi, wielkiej burzy, piorunów i strasznego huku podziemnego, podobnego grzmotom, otworzyły się wielkie szczeliny, z których wydobywały się ogromne słupy płomieni, wznoszące się wysoko w górę i spływające szeroką lawą na 700 metrów szeroką i zalewającą powierzchnię na 8 metrów wysokości. Lawa płynie w kierunku północno-wschodnim i niszczy wszystko na wielkiej przestrzeni, obejmującej dziesiątki kilometrów. Zniknęły w tej lawie ognistej dwie piękne kwitnące miejscowości: Linguaglora i Kastiglione. Ludność ucieka w wielkiej panice, 50 tysięcy osób znajduje się obecnie bez dachu nad głową. Władze państwowe spieszą z pomocą nieszczęśliwym.

Litwa.

Nowo obrany prezydent republiki litewskiej Stulgiński otrzymał 496 głosów przeciw 26. Polacy głosowali za Stulgińskim.

Ks. GRZEGORZ AUGUSTYNIK
Ojciec Paulin na Jasnej Górze).

ŁASK

Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej:

(Ciąg dalszy).

Po Hierosławie odziedziczył Łask, brat jego Albrecht, wojewoda płocki, potem sieradzki baron na Kesmarku, Łasku, Rytwianach i Dunaju — umowę na Kesmarku potwierdził nadania poprzedników dla mieszczan w Łasku.

Kraushar Aleksander w swojem studjum o Albrechcie Łaskim, wydanem w Krakowie 1906 r. przedstawia Albrechta, jako genjalnego człowieka i niezwykłego awanturnika. Miał stosunki z różnymi dworami zagranicznymi — u królowej angielskiej Elżbiety cieszył się wielkimi względami, jako książe na Łasku. — Jeździł 1574 r. do Francji na czele 400 konnych rycerzy bardzo świetnie wystrojonych po Henryka Walezego, wybranego na króla polskiego. Historja polska Rogalskiego, pisząc o tem świetnem poselstwie, Albrechta nazywa Wojciechem. — Potem sprzyjał Maksymilijanowi Rakuskiemu a sprzeciwiał się Batoremu. — Lecz gdy go chcieli moskale przekupić, odrzucił ze wzgardą tę propozycję — przeprosił Batorego i odzyskał jego łaski. Niesłychany utracjusz — swoję sytuację ratował posagami bogatych wdówek z któremi się żenił bez miłości. — Pierwsza taka ofiara była Katarzyna Sereda z Buczyńskich. Druga była wdowa po księciu Ostrogskim Beata z Kościeleckich, matka Hulszki, znanej w historji, o 20 lat starsza od niego. Zagarnął nikczemnie jej majątek, a ją osadził w więzieniu na zamku w Kesmarku — i jednocześnie ożenił się z Freiliną króla francuskiego Karola IX. Sabiną de Sevè, którą poznał, gdy jeździł do Francji po Henryka Walezego. Ta umarła i spoczywa w Łasku pod kościołem.

Albrecht był bardzo nierównego charakteru. Czasami bardzo uprzejmy i łaskawy dla zjednania sobie mieszczan. wyprawiał im sute poczęstunki na rynku — a niejednokrotnie był tyranem, i za lada przewinienie kazał ścinać na podwórzu zamkowem. — Pomiędzy ludem tu i owdzie krążyły opowiadania, że ów pan dziki po śmierci pokutował pod mostem zamkowym, straszył przechodniów bolesnymi jękami. — Za życia został kalwinem, naśladując swojego stryja Jana dziekana Gnieźnieńskiego. — Ale w krótce się opamiętał, wrócił do kościoła, i chętnie zbierał wojska i szedł bronić granic państwa z narażeniem życia — umarł 1609 r. mając lat 69. —

Po nim dziedziczyli Łask dwaj synowie urodzeni z trzeciej żony Sabiny de Sevè. Mikołaj i Jan —

Między Litwą a Łotwą została zawarta konwencja kolejowa na zasadzie której otwarty zostanie bezpośredni ruch kolejowy między Rygą o Wierzbołowem przez Janiszki, między Libawą a Kłajpedą.

Niemcy.

Liczba bezrobotnych pobierających wsparcia rządowe, wynosi pół miljona osób. W samym Berlinie liczba bezrobotnych wzrosła od lutego b. r. z 16 na 52 tysiące osób.

Rząd Rzeszy zamówił na Ukrainie 350.000 ton zboża. Stinnes zakupił w Rosji 150.000 ton minerałów manganu żelaza, oraz prowadzi pertraktacje w celu otrzymania jeneralnej koncesji dla eksploatacji kopalni żelaza w Rosji Południowej, które przedtem należały do przedsiębiorstw belgijskich i francuskich.

Z Polski.

— **Z Sejmu.** Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej. W art. 1 utrzymano zasadę określającą wartość kruszcu w zł. p w wysokości 1/3100 kg. złota. W drugiej części projekt utrzymano 2 pierwsze art. złotego obliczeniowego. Za podstawę przyjęto wartość kruszcu zawartego w złotym według cen na giełdzie londyńskiej, a przy przeliczeniu na marki — kurs f. szterl. na marki.

— **Gdańsk.** „Gaz. Gdańska“ zwraca uwagę, że wskutek rewizji i aresztowań spekulantów walutowych w Warszawie i innych miastach polskich napływa do Gdańska znaczna liczba podejrzanych osób. Na giełdzie, po ulicach oraz w hotelach spotyka się wiele obcych twarzy, przeważnie żydów.

— **Bursztyn pod Ozorkowem.** Podczas przekopu kolejowego pod Ozorkowem na linji Zgierz — Łęczyca znaleziono w ziemi drobne ilości bursztynu. Odłamki bursztynu, dochodzące nieraz do wagi 10 kg. są zanieczyszczone, ale przy potarciu reagują w ten sam sposób elektrodynamiczny, jak bursztyn, znajdowany nad brzegiem morza Bałtyckiego.

— **Łódź.** Sytuacja w farbiarniach przedstawia się ostatnio wprost katastrofalnie i pogarsza się z dnia na dzień. Stan ten spowodowany jest ogólną stagnacją w przemyśle włókienniczym, który coraz mniej dostarcza do farbowania. Dlatego też farbiarnie pracują 3, 2 nawet 1 dzień w tygodniu. W razie przedłużania kryzysu i niepewnej sytuacji grozi to skutkami wprost nieobliczalnymi.

— **Odzyskanie mowy po 14 latach.** Nauczyciel p. Wład. Szafruga, opowiada w jednem z pism, Sosnowickich co następuje: Dnia 7 czerwca 1923 r. o g. 10-tej rano, to jest w oktawę Bożego Ciała, Stanisław Dzierzbicki, syn Franciszka — niemowa, urodzony w 1902 r., pracujący u gospodarza Stanisława Kiciaka, we wsi Wojkowicach Kościelnych od stycznia r. b. a przebywający w obrębie tutejszej parafji 2-gi rok, wożąc piasek do ołtarzy Bożego Ciała, przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed szkołą powszechną w tejże wsi, na zapytanie tutejszego kierownika szkoły Władysława Szafrugi, który go nie znał i nie wiedział, że jest niemową, do czego ten piasek wozi, czy do ołtarza, pierwszy raz po latach 14 przemówił: „tak, do ołtarza“ i od tej pory włada normalnie mową. Stanisław Dzierzbicki

---

więcej podobni do matki pod względem charakteru, niżeli do ojca. Mikołaj Łaski dbał o zdrowotność miasta, wybudował łaźnie w Łasku dla wygody mieszkańców i dochód z niej przeznacył na korzyść miasta 1567 r. Mikołaj Łaski był krajczym koronnym.

Po Mikołaju dziedzicem Łasku był brat jego Jan, miał być łagodny i słabowity — ostatni z rodu Prymasa, ożeniony z Anną siostrą Hieronima Wierzbowskiego, herbu Jastrzębiec z wielkiego Chrząstowa, w województwie Łęczyckiem. Jan umarł bezdzietnie; a niemając krewnych, mających prawo do spadku, cały majątek zapisał żonie Annie, którą bardzo kochał, jako mądrą i wielkiego serca niewiastę. —

Anna skończywszy żałobę po mężu, jako młoda przystojna i bogata, wyszła za drugiego męża Samuela Nadolskiego, kasztelana rawskiego, ale i z tym dzieci nie miała. — Samuel Nadolski, zachorował ciężko w krótce, wyjechał leczyć się na Śląsk i tam umarł — żona ciało jego sprowadziła do Łasku i w grobach kościelnych pochowała obok pierwszego męża. Sama niedługo żyła, a umierając bezdzietnie 1660 r. zapisała dobra Łask bratu Hieronimowi, kasztelanowi, a potem wojewodzie sieradzkiemu. — Sama spoczęła w grobach kościelnych. — Tym sposobem Łask przeszedł na rodzinę Wierzbowskich, herbu Jastrzębiec, z wielkiego Chrząstowa w województwie Łęczyckiem. Hieronim zostawił Łask w dziedzictwie jedynemu synowi Stanisławowi, staroście łęczyckiemu, urodzonemu 14 maja 1639 r. z księżniczki litewskiej Katarzyny Ginwiłłownej Piotrowskiej, herbu Nieczuja w Krakowie, gdzie mieszkał, jako wielkorządca starostwa krakowskiego.

Stanisława, gdy wyszedł z lat dziecięcych, wziął na swoją opiekę stryj jego Stefan biskup poznański. Chcąc mu dać wychowanie i wykształcenie gruntowne i prawdziwie katolickie, oddał go do misjonarzy w Warszawie, potem do Jezuitów w Poznaniu, Kaliszu, Piotrkowie, Samborze; wreszcie do Akademji Krakowskiej. Potem jako młodzieńca starszego, chciwego wiedzy, zabrał ze sobą w podróż po Europie, krewny jego Opat Pelpliński, Wolf de Ludinghaus. Podróż ta dużo się przyczyniła do wszechstronnego jego wykształcenia. Stanisław przebywając u krewnego Opata, a najwięcej u świątobliwego stryja biskupa Stefana[1])

[1]) Stefan biskup poznański, kanonik krakowski, nominat na arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, przez króla Jana Sobieskiego urodz. 1630 r. odznaczał się wielką świątobliwością i miłością ojczyzny w dziedzicznych dobrach swoich w Górze Kalwarji nad Wisłą założył drogę krzyżową czyli Kalwarję, według wymiaru jerozolimskiego i oddał ją pod opiekę OO. Marjanów, założonych świeżo przez świątobliwego ks. Stanisława Papczyńskiego ku Czci Niepokalanie poczętej Dziewicy; dla pomocy duchowieństwu parafjalnemu w pracy nad ludem za pomocą misji. — Uczenia ubo-

do 8-go roku życia mówił i chodził do szkoły. Po wypadku, jaki miał w tymże roku we wsi Truskolasach, powiatu częstochowskiego, na huśtawce, zaniemówił, aczkolwiek słyszał i pisać umiał. To trwało lat 14. Przy obecnym niezwykłym zdarzeniu mowę całkowicie odzyskał.

Oczywiście wypadek ten wywołał w całej okolicy niezwykłe wrażenie.

— **Wypłata pośmiertnego po zmarłych wojskowych.** Z dnia 9 czerwca rb. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów w sprawie wypłaty pośmiertnego po zmarłych wojskowych.

Zgodnie z art. 1 rozporządzenia, w razie śmierci oficera (równorzędnego), chorążego i szeregowego zawodowego wypłaca się pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposarzenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego; przepis ten dotyczy wypadków śmierci, zaszłych po dniu 1 stycznia rb.

Wszystkie postanowienia sprzeczne z rozporządzeniem powyższym tracą moc obowiązującą.

Wykonanie rozporządzenia powierza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Z naszych stron.

* **Sieradz—Wiec ludowy.** W niedzielę dnia 24 czerwca r.b. odbył się w Sieradzu zjazd partyjny ludowców, szumnie zapowiadany w całym powiecie. Na zjazd przybyli posłowie: p. Wyrzykowski i p. Nowicki jako główni referenci. Wychodzący lud z kościoła po nabożeństwie, zaproszony przez agitatorów, licznie się zgromadził na placu teatralnym, mogło być kilkaset osób. Wiec zagaił tugutowiec, nauczyciel p. Rychlik, lecz słowa jego na samym wstępie spotkały się z protestem, krzyczano na sali: precz z tym smarkaczem. Kierownictwo wiecu obejmuje p. St. Bąkowski ze Strońska a na trybunę wchodzi poseł Wyrzykowski. Mówca przedstawia swoje zasługi a nagaduje na Witosa że przez odłączenie się od lewicy (t. j. od socjalistów, tugutowców, żydów i innych różnoplemieńców) sprzedał lud, ponieważ zjednoczył się z partjami narodowemi. Podobne argumenty wywołały oburzenie wśród słuchaczy i liczne protesty. Nie większym powodzeniem cieszył się i drugi mówca p. Nowicki, bez względu na to że przedstawiał tugutowców jako wrogów żydostwa, a przyjaciół kościoła katolickiego. Działalność partyjników z pod znaku tuguta aż nadto jest znana wszystkim, więc odzywały się tylko ironiczne śmiechy i przypominanie wyjątków z programu partji. Następnie wywiązała się dyskusja pomiędzy ludowcami z pod różnych obozów która wyjaśnila, że p. Witos nie jest wrogiem ludu, ponieważ pragnąc, dobra ludu polskiego połączył stronnictwa „Piasta" z tymi stronnictwami które stoją na straży praw narodu polskiego, że p. Witos nie jest przeciwnikiem reformy rolnej a dąży do należytego jej wykonania, że p. Wyżykowski i 14 innych posłów niezadowoleni z działalności p. Witosa wprowadzili rozłam do stronnictwa „Piasta". Z tego powodu uczestnicy wiecu w znacznej większości zebranych uchwalili rezolucję:

1) Potępiamy wystąpienie posła Wyrzykowskiego ze stronnictwa Piasta i wzywamy go do powrotu.
2) Wyrażamy cześć i pełne zaufanie p. Witosowi i tym stronnictwom, które przyczy-

---

zasmakował w służbie Bożej i gdy ojciec umarł, a matka wyszła powtórnie za mąż za Stanisława Skarzewskiego, kasztelana Wojnickiego, herbu Brog, nabrał ochoty do stanu duchownego. Lecz powróciwszy do swego majątku do Łasku, porzucił ten zamiar, zajął się gospodarstwem, ulepszał je na wzór zagranicznych. A że bez gospodyni, gospodarstwo idzie kulawo, więc poznawszy zacną panienkę, Urszulę z hr. Tarnowskich, herbu Leliwa, ożenił się z nią, i miał z niej 5 synów i 6 córek wszystkie wcześnie pomarły. — Najdłużej żył Stanisław, lecz i on bezżenny w młodziuchnym wieku umarł i w Łasku pochowany w kościele pod kaplicą Matki Boskiej. Osieroceni Wierzbowscy cały domowy majątek ofiarowali Matce Boskiej. —

Biskup Wierzbowski osadę Kalwarję podniósł do godności miasta i nadał mu rozmaite przywileje często tu przebywał i upiększał je kościołami i klasztorami — zbudował kościół parafjalny św. Krzyża i osadził przy nim Filipinów, sprowadził Pijarów i przymnożył chleba bernardynom. — Był wielkim przyjacielem Jezuitów i Marjanów, i dużo wpływał w stolicy św. na zatwierdzenie tych ostatnich. Napisał dla nich ustawę „Norma vitae clericorum recollectorum, alias Marjanorum defunctis, praecipue militibus et peste sublatis suffrajantim" Varsaviae 1678 an.

Z kościołów wystawionych przez biskupa Wierzbowskiego pozostał tylko parafjalny i pomarjański Wieczernik, w którym spoczywa ciało błogosławionego O. Papczyńskiego. Inne kościoły i klasztory wojny doszczętnie zniszczyły tak, że śladu po nich niema.— Wina tu jest i narodu, że niedbał o pamiątki przeszłości — po mieszczaństwie polskim pozostały jeno wspomnienia. —

Ile razy Polska znalazła się w niebezpieczeństwie, biskup Wierzbowski, stawał w szeregach jej obrońców. Tak było, gdy Szwedzi zajęli prawie całą Polskę. Biskup stał niewzruszenie po stronie kr. Jana Kazimierza, a zebrawszy ile mógł rycerstwa, pospieszył z niemi na odsiecz Częstochowie. — Biskup Wierzbowski był jednym z największych najświatlejszych i najświętobliwszych biskupów w Polsce. Naród ma ciężki grzech że dotąd nie postarał się o jego beatyfikację.

D. c. n.

---

giej młodzieży, i na ratunek dusz czyścowych, szczególnej zmarłych podczas powstania i poległych w boju, w obronie miłej Ojczyzny rodaków!! Marjanom zbudował klasztor, w którym przemieszkiwał i umarł 1687 r. Ciało jego spoczywa w kościele pod wielkim ołtarzem. W czasie powstania 1863 r. moskale wyrzucili ciało z trumny, zabrali krzyż i pierścień biskupi, ale później ks. proboszcz Ludwik Walichnowski, sprawił nową trumnę i ciało włożył napowrót, gdzie było i gdzie czeka aż naród wyjedna w stolicy św. beatyfikację sługi bożego i wyniesienie świętych szczątek na ołtarz ku czci publicznej.

niły się do utworzenia w Sejmie polskiej większości.

3) Wzywamy stronnictwo Wyzwolenie, do nie zwalczania większości narodowej w Sejmie, lecz przystąpienia do niej.

*** Popisy gimnastyczne.** T-wo Sokół dzięki energicznej pracy obecnego zarządu, świetnie się rozwija. Dowodem tego były popisy gimnastyczne, wykonane na wspaniałem boisku, przez drużyny sokole, pod dzielnym kierownictwem p. Sierosławskiego. W popisie brali udział także sokoli z Pabjanic, przy dźwiękach orkiestry policyjnej z Kalisza. Licznie zebrana publiczność, wyrażając swoje zadowolenie po każdym występie, nagradzała naszych druhów głośnymi oklaskami.

Potem odbył się mecz piłki nożnej, pomiędzy drużyną „Sokoła" a II-gą drużyną T-wa sportowego „Czarni" Rezultat wypadł na korzyść „Czarnych", 3 : 0 trzy do zera. Orkiestra policji Kaliskiej zwracała na siebie ogólną uwagę. Widać było pewną sympatję społeczeństwa, jaką nasza policja zjednywa sobie przez swój udział towarzyski w organizacjach społecznych.

*** Zjazdy pszczelnicze ogrodnicze** odbędą się: w Sieradzu dn. 9 i 10 lipca i w Szadku 11-go lipca. O liczny udział interesujących się przemysłem rolnym zaprasza Zarząd.

Łask. Dnia 23 bm. było uroczyste zakończenie roku szkolnego oraz popis uczniów. O godz. 9 rano uroczysta msza św. oraz okolicznościowe kazanie wypowiedziane specjalnie dla uczniów którzy w tym roku opuszczają zupełnie zakład. — Ks. prefekt Biskupski w słowach pełnych serdeczności i troski ojcowskiej dawał wskazówki i rady na dalszą i samodzielną pracę naszych maturzystów.

Po mszy św. w sali T-wa Muz. popis szkolnego chóru. Punktem kulminacyjnym uroczystości było wręczanie matur. Pan dyrektor Porębski pożegnał odchodzącyoh maturzystów dając im wiele ojcowskich rad wskazówek, po nim w imieniu Wydziału przemawiał Starosta p. Słupczyński, w imieniu grona nauczycielskiego p. prof. Kruszyński, w imieniu uczniów kolega J. Kruszyński w imieniu zaś maturzystów kol. Kolbuszewski.

Matury otrzymali: I. Faflikówna, H. Engelhartówna, Irena Skrzypińska, M. Rembekówna, I. Tkaczyńska, R. Jakubowiczówna, W. Kolbuszewski, W. Słonicki, K. Zajda.

Po skończonej uroczystości w sali Tow. Muzycznego, została otwarta wystawa w Gimnazjum.

Wszystkie działy jakie tylko mogą być uwzględnione w szkole średniej są tutaj przedstawiane.

Na ścianach rysunki i obrazki wykonane pastelą. Najpiękniej przedstawiał się dział kobiecy t.j. wyrób serwet, koronek i t. p. Na stołach działy: kartoniarski, laubzegowy, introligatorski i modelarski na uwagę zasługuje ostatni, gdzie spotykamy pracę jak na początkujących bardzo dobre —

Zważywszy, że czasu na wykonywanie tych prac jest w szkole niewiele, musimy przyznać moc uznania dyrekcji oraz p. Koczorkównie iż zdołali tak świetnie wywiązać się z zadania, pokazując tutejszemu społeczeństwu całoroczny dorobek szkoły w sposób piękny i naprawdę oryginalny. —

Z prasy.

Z wydawnictwa Gebetnera i Wolffa wyszły z druku „Amerykanin o Polsce i Ameryce" dał nam w spostrzeżeniach poruszonych p. Herold H Mac Grecor wynik ciekawych badań jakie zobrazował sobie w czasie pobytu swego jako ochotnik w armji polskiej od 1919 — 1921 r. Nowinom o emigrantach, o wychowaniu dzieci o kulturze mężczyzn i kobiet rzecz cała ciekawa posiada dużo wartości. Ferdynand Hoesik wytrawny krytyk i estetyk opisał szczegółowo „Paryż" wykazując pamiątki przeszłości polskiej a także dał dokładną historję rozwoju i ruchu literacko-artystycznego naszej polski, od najdawniejszych czasów do obecnej chwili. Rzecz czyta się z zajęciem.

X. W. Adamski: Jak zakładać Stowarzyszenia Młodzieży, Poznań 1923. Bibljoteczka Organizacyjna № 1. Jest jedynym w tej dziedzinie wyczerpującym podręcznikiem omawiającym zakładanie oświatowych stowarzyszeń młodzieży, których ruch w obecnej dobie odrodzenia Polski wzrasta z dniem każdym. Autor w swej wieloletniej pracy oświatowej zebrał bogaty plon doświadczeń, na nich więc oparł swoje wskazówki, a dotyczą one: przygotowania terenu dla mającego powstać stow., samego założenia tegoż i systematycznej dalszej jego działalności. Warunki wsi i miasta uwzględniono odrębnie; na końcu podana w skróceniu Ustawa Stow. Młodz. Polskiej.

X. W. A. Śpiewniczek kieszonkowy, Poznań 1923, jest zbiornikiem najulubieńszych pieśni młodzieńczych, patrjotycznych i okolicznościowych. Śpiewniczek ma format niewielki, kieszonkowy, praktyczny i wygodny dla uczęszczającej często na zebrania oświatowe i biorącej udział w wycieczkach i ćwiczeniach fizycznych młodzieży naszej.

Poradnik gospodarczy.

(Dokończenie.)

Natomiast strona handlowa przedstawia się dobrze, co udowodnię przykładem z porównania zwyżki plonu ziarna w tablicy I przy użyciu saletry ze zwyżką plonu owsa w tablicy III przy wysiewie azotniaku pod pług. Cyfry przyjmuję teoretycznie z tem zastrzeżeniem, że kilo—procent azotu—kosztuje w saletrze o 100% drożej, jak w azotniaku. A więc saletra dała nadwyżkę w ziarnie 316 kg. i w słomie 480 kg., azotniak w porównaniu do saletry dał zwyżkę o 93% co uczyni 293 kg. owsa i 446 kg. słomy. Jeżeli saletra kosztuje, dajmy na to, 300,000 marek, azotniak 150,000 mk. za 100 kg., a owies 100,000 mk. za 100 kg., więc zysk z nadwyżki plonu przy użyciu tych nawozów przedstawia się następujący sposób:

Przy użyciu 100 kg.	Otrzym. zwyżkę (owsa):			Zysk w Mk.
	Ziarna 100000 za 100	Słomy 30000 za 100.	na sumę mk.	
Saletry a mk. 300000	316 kg.	480 kg.	460000	160,000
Azotniaku a mk. 150000	293 kg.	446 kg.	426800	276,800

Zwracam uwagę Szanownych Czytelników, że zysk z nadwyżki plonu przy użyciu azotniaku jest jeszcze wyższy ponieważ otrzymuje się przy nakładzie kapitału o 100% mniejszym, niż przy użyciu saletry

Pozostają do omówienia sprawy przechowywania, sposobu i ilości wysiewu, i łączenia azotniaku z innymi nawozami pomocniczemi.

Przy przechowywaniu azotniaku największym jego wrogiem jest wilgoć. Pod wpływem jej przy długotrwałym leżeniu w workach, lub na kupie, azotniak może tracić pewną, chociaż bardzo małą, ilość cennego azotu. — Oprócz tego, znajdujące się w azotniaku wapno pod działaniem wilgoci ulega lasowaniu. Produkt powiększa się w swej objętości i rozrywa worki. — Najlepiej więc wysypać azotniak z worków na kupę i dobrze przykryć słomą i workami.

Rozsiewać azotniak najlepiej siewnikiem w pogodę suchą i bezwietrzną, starając się unikać wszelkiego pylenia się. Pracujący przy rozsiewaniu ludzie winni zabezpieczać swe ubrania, oczy i skórę od gryzącego działania azotniaku. Proste okulary i tanie wierzchnie płaszcze zabezpieczą robotnika dostatecznie. Ręce należy naoliwić, lub ubrać w rękawice. — Nie trzeba jednak sądzić, że pyłek azotniaku jest trucizną; nie wywołuje on żadnych skutków szkodliwych, oprócz podrażnienia zewnętrznego.

Azotniak można mieszać z każdym innym nawozem pomocniczym z wyjątkiem nawozów amoniakalnych i superfosfatu. Wapno, zawarte w azotniaku, uwalnia amoniak, który się ulatnia, i zmniejsza rozpuszczalność kwasu fosforowego. Mięszanie z kajnitem, natomiast, z solą potasową i z żużlami bardzo jest wskazane, ale tylko krótko przed wysiewem. Wilgoć nawozów potasowych obniża stopień rozpylania się.

Co do wysokości dawek azotniaku fabryka w Chorzowie daje takie wskazówki. Na oziminy 40 — 80 kg. na morgę. Na glebach cięższych całą dawkę wysypać w jesieni przed siewem, na lżejszych pół dawki przed siewem, a drugą połowę pogłównie na wiosnę przed rozbudzeniem się rośliny do życia. Pod zboża jare 40—80 kg. na wiosnę przed siewem. Pod okopowe, a szczególnie pod buraki, należy stosować nieco wyższe dawki 50—100 kg., również rozsiewając azotniak przed sadzeniem okopowych.

Na tem kończę. Z wiadomości, zaczerpniętych w Chorzowie na miejscu i z broszurek, wydanych przez fabrykę, uzupełnionych osobistą praktyką rolniczą i pracą w zakresie doświadczeń rolnych ułożyłem ten artykulik. Mam nadzieję, że czytelnicy znajdą w nim coprawda krótką i nie wyczerpującą, lecz w najlepszej woli napisaną odpowiedź na pytanie: „Czem zastąpić saletrę"? Każdy rolnik może i powinien przekonać się na podstawie własnej praktyki, czy azotniak podniesie plony i jaką korzyść użycie jego zapewni producentowi i w konsekwencji całemu krajowi. — Jeżeli obudzę zainteresowanie się azotniakiem, chociażby w bardzo szczupłym gronie cel mój zostanie osiągnięty. — A. Komar.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w pow. Tureckim na imię Antoniego Rybińskiego, lat 23 z Warty. 3

Skradziono marynarkę, portfel i dokument wojskowy w Warszawie na imię Władysława Karwackiego z Sieradza. 2

Zgubiono portfel z dokumentami na imię Maksymiljana Gołaszewskiego z gm. Męka. 2

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P.K.U. i dwie legitymacje na imię Jana Wyrębskiego z Dziebędowa, gm. Bartochów. 2

Zgubiono dowód osobisty wyd. w gm. Wróblew, pow. Sieradzki, na imię Ludwika Grabarczyka, lat 59 z Sieradza. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Zd.-Wola na imię Magdaleny Kryzińskiej lat 65. ze Zduńskiej-Woli. 1

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Franciszka Ługowskiego lat 25 ze wsi Próba, gm. Brzeźnio. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Wróblew na imię Rozalji Sobczak, lat 21 z kolonji Józefki gm. Wróblew. 1

Czas odnowić prenumeratę!

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński.

Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.